Jan Śpiewak

"Cały dzień w sądach. Najpierw karnym moja sprawa za ćwierć banki. Odroczona ze względów formalnych. Potem Wojewódzki Sąd Administracyjny. Kamienica w której mieszkała Jolanta Brzeska.

Marek Mossakowski kupił roszczenia do kamienicy na Nabielaka za 1500 złotych. Za kolejne 300 złotych kupił prawa do odszkodowania. Kamienica była zburzona w 70% w czasie wojny. Otrzymał nowiutką kamienicę na Dolnym Mokotowie decyzją Mirosława Kochalskiego w 2006 roku. Niedługo później na jego konto wpłynęło 1,9 miliona złotych tytułem „odszkodowania". Zaczęło się czyszczenie nieruchomości. Do mieszkania, w którym mieszkała Jolanta Brzeska Mossakowski próbował się włamać za pomocą szliferki. Żądał od lokatorów pięniędzy za korzystanie z chodnika i części wspólnych. Brzeska nie chciała się wyprowadzić. W marcu 2011 roku została porwana ze swojego mieszkania i spalona żywcem w Lesie Kabackim. Prokuratura zrobiła wszystko, żeby nie wykryć sprawców. Nie zabiezpieczyła monitoringu, nie przesłuchiwała długo kluczowych świadków. Prowadziła sprawę pod kątem samobójstwa. Zdaniem prokuratorów Brzeska wylała na siebie olej opałowy, podpaliła się a następnie posprzątała po sobie i ukryła kanister. Mossakowski sprzedał następnie 8 lokali za kilka milionów złotych a jedno sprzedał swojemu współpracownikowi za 12 tysięcy złotych a drugie oddał mamie.

Komisja wydała decyzje, która odbierała dwa mieszkania i nakazała zwrot 2,9 miliona złotych przez Mossakowskiego do budżetu miasta stołecznego Warszawy. Rafał Trzaskowski zaskarżył tę decyzję i zażądał, żeby Mossakowski zatrzymał pieniądze zarobione na Nabielaka i nie oddawał dwóch lokali komunalnych.

Dzisiaj Sąd znowu stanął po stronie skazanego prawomocnym wyrokiem kryminalisty Marka Mossakowskiego. Zgodził się z Trzaskowskim i unieważnił decyzję Komisji. Zignorowała zupełnie wyrok Trybunału Konstytucyjengo z 2016 roku w sprawie reprywatyzacji. Sądy znowu stają po stronie bezprawia przeciwko interesowi publicznemu. Mamy do czynienia z rokoszem sądów administracyjnych, które łamią wyroki Trybunału Konstytucyjnego i dowolnie na korzyść handlarzy roszczeń interpretują dekret Bieruta.

Sąd nakazał tez wcześniej zwrot Robelkowi i jego wspólnikowi, który zdaje się jest obecnie w

areszcie, kamienicy na Mokotowskiej 40. Tam też była ewidentna korupcja i łamanie elementarnych przepisów prawa.

Tak się rodzi autorytaryzm. Naga przemoc sądów pozbawiona jakijkoliwek podstaw prawnych i moralnych. Czarne chmury zebrały się nad Warszawą. Najgorsze jest poczucie bezsilności. Ustawy reprywatyzacyjnej nie ma, a miastem rządzi dalej proreprywatyzacyjny układ. Tak umierają demokracje.

Dość bezkarności elit!"



Kliknij: czytaj całość 